

*Janusz Waligóra*

ORCID: 0000-0001-7939-8936

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## **Iketaon albo pompowanie podmiotów. O niechlubnej sztuce demagogii**

### **Wstęp**

Mój szkic poświęcony jest zasadniczo problematyce szkolnego odbioru licealnej lektury, przywróconej niedawno do łask (choć nie wiadomo, na jak długo) – *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego. Prezentowany niżej model pracy z renesansowym dramatem fundowany jest na założeniu, że projektowanie sytuacji odbioru tekstu kultury<sup>1</sup> uwarunkowane jest sposobami jego sproblematyzowania, czyli – mówiąc w duchu hermeneutycznym – sposobami sformułowania pytań, na które udziela on odpowiedzi<sup>2</sup>.

Jednym z tych pytań jest kwestia podmiotowości i zależności bądź niezależności decyzyjnej człowieka poddanego procesom retoryczno-emocjonalnej obróbki, której mistrzem okazuje się typ mówcy reprezentowany u Kochanowskiego przez – wspomnianego w tytule mojego referatu – Iketaona. Zachodzi bowiem podejrzenie, że za pomocą zręcznych retorycznych zabiegów pod pozorem upodmiotowienia odbywa się w sztuce poety z Czarnolasu uprzedmiotowienie odbiorców. Drugie pytanie dotyczy samej retoryki jako dwuznacznej sztuki perswazji, przeciwstawianej często bezinteresownemu poszukiwaniu prawdy i powadze filozoficznego namysłu. Wreszcie trzecie – kieruje naszą uwagę ku zależności, jaka rysuje się między kondycją demokracji a moralnością obywateli<sup>3</sup>, jak też jakością kultury prawnej, etycznej i retorycznej

---

<sup>1</sup> Z.A. Kłakówna, *Projektowanie sytuacji odbioru tekstów kultury*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wysłouch, Poznań 1998, s. 108–121.

<sup>2</sup> J. Waligóra, *Proteusz albo projekt egzystencjalny*, [w:] tegoż, *Ani rytuał, ani karnawał... O interpretacji tekstu literackiego w szkole (ponadgimnazjalnej)*. Warunki – strategie – perspektywy, Kraków 2014, s. 76–77.

<sup>3</sup> E. Kotarski, „*Odprawa posłów greckich*” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1969, s. 34.

danego społeczeństwa. Biada bowiem demokracji – mógłby zakrzyknąć szlachetny Antenor – której los wisi na włosku... nikczemnego demagoga.

W artykule pojawi się przy tym szereg kwestii dodatkowych, związanych z genezą utworu, jego wartością artystyczną czy szerokim horyzontem intertekstualnych nawiązań, które prowokuje ukształtowanie tekstu, jak też podejmowana w nim problematyka. Chodzi o to, by tę sieć koniecznych lub tylko możliwych odwołań wzbogacić i nasycić, a jednocześnie zostawić przeświadczenie, że musi ona pozostać otwarta, ponieważ jest dynamiczną strukturą poznawczą<sup>4</sup>, a nie jednorazowym, zamkniętym wycinkiem kształcenia.

## Retoryka i prawda

Jakie jest dziedzictwo retorycznej sztuki perswazji? Czy to opowieść o szlachetnej walce o dobro i prawdę, czy historia zręcznych zabiegów i kłamliwej manipulacji? Zapewne po części jest jednym i drugim. Wszak najwybitniejsi mówcy i odpowiedzialni politycy potrafili propagować wielkie idee i cele, zachowując elementarną uczciwość. Perykles w mowie utrwalonej w *Wojnie peloponeskiej* Tukidydesa godnie żegnał poległych za ojczyznę i pocieszał ich rodziny, tłumacząc, dlaczego ofiara synów, mężów i braci miała sens. Winston Churchill zagrzewał do walki z hitlerowskimi Niemcami, obiecując rodakom „krew, znoj, łzy i pot” oraz „wiele długich miesięcy walki i cierpień”<sup>5</sup>. Pastor Martin Luther King pod pomnikiem Lincolna w Waszyngtonie wyjawiał swój sen-marzenie: o stole braterstwa na czerwonych wzgórzach Georgii, przy którym zasiądą synowie byłych niewolników i synowie ich właścicieli. Wreszcie Jan Paweł II w pierwszym dniu swej pierwszej oficjalnej pielgrzymki do Polski wypowiedział słynne słowa o Duchu odnawiającym oblicze ziemi, które wsparły wielki narodowy zryw i przyczyniły się do wielkiej politycznej zmiany.

Jednocześnie ten sam XX wiek zrodził złowieszczych oratorów, którzy naznaczyli historię świata zbrodnią i cierpieniem – Mussoliniego i Hitlera, Lenina i Stalina. Dziś na lokalnych politycznych podwórkach pokątni ideolodzy i działacze niskich lotów zaprzeczają pięknym tradycjom retoryki, plotąc trzy po trzy i obiecując, co popadnie. Szczodrze rozdają (nie swoje) pieniądze i pakiety narodowej dumy, czym doprowadzają do dewaluacji obu tych, niewspółmiernych zresztą, wartości. W rezultacie patriotyzm kosztuje dziś tyle, co jedna porcja powietrza przepuszczona przez aparat głosowy, by uzyskać wyraz „ojczyzna”.

Jak pięknie pouczał XVI-wieczny humanista, „duszą perswazji jest prawda”<sup>6</sup>. Jednak trzeba pamiętać, że na jedną prawdę przypada tysiąc kłamstw, a mówca często

<sup>4</sup> P. Kołodziej, J. Waligóra, *Edukacja przemyślana na nowo. Nauki humanistyczne*, [w:] P. Kasprzak i in., *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016, s. 176–183.

<sup>5</sup> M. Gach, *Krew, znoj, łzy i pot – przemówienie Churchilla, które przeszło do historii*, histmag.org, <https://histmag.org/Krew-znoj-lzy-i-pot-przemowienie-Churchilla-ktore-przeszlo-do-historii-20636> (dostęp: 15.09.2023).

<sup>6</sup> Przywołanie słów Jules Césara Scaligera zob. M.L. Howell, *Tożsamość męska i męskość w „Makbecie” Szekspira (fragmenty)*, [w:] *Formy męskości 3. Antologia przekładów*, red. A. Dziadek, Warszawa 2018, s. 354.

woli służyć własnym interesom niż faktom. Ponadto czymże jest prawda – jak spytał Piłat, który nie poczekał na odpowiedź. Tyle prawd upadło przez wieki, że kulturowo, retorycznie i relatywistycznie ukierunkowany badacz ma prawo w nią powątpiewać. Nie ma prawdy, wzdycha melancholijnie – są tylko konstrukcje, narracje i interpretacje, prawda bowiem „ma charakter retoryczny – społeczny, performatywny i tropologiczny”<sup>7</sup>.

Czy zatem rzeczywiście „w perswazji prawda jest wartością...”, jak przekonuje Mirosław Korolko?<sup>8</sup> Przecież perswazja to gra o narzucenie własnych racji, której rezultat mierzy się skutecznością. W słynnym trójkącie retorycznym Arystotelesa<sup>9</sup> na odbiorcę oddziałują czynniki, które mogłyby zabezpieczać wiarygodność przekazu: Ethos (autorytet nadawcy), Pathos (emocje) i Logos (racjonalność). Jednak doświadczenie uczy, że zręczny demagog (w dzisiejszym rozumieniu tego słowa) potrafi doстроить wszystkie wspomniane elementy do najbardziej niecznych zamiarów: fałszywy autorytet może grać na najniższych emocjach i manipulować faktami.

Takim fałszywym autorytetem był w pewnym sensie starożytny adept retoryki wykształcony w szkole sofistów, o którego Sokrates dopytywał Gorgiasza, zresztą retorycznie:

[...] na rzeczy samej się nie zna, nie wie, czym jest dobro, czym zło, czym jest piękno, czym hańba, czym sprawiedliwość, a czym niesprawiedliwość, a tylko powymyślał sobie sposoby przekonywania ludzi w tych sprawach tak, że w oczach słuchaczy nieznaną się na rzeczy, chociaż sam się na tym nie zna, wydaje się znawcą większym niż ci, którzy te rzeczy znają? Czy też musi się znać na rzeczy i musi naprzód posiadać wiedzę o tym wszystkim, i dopiero przychodzić do ciebie, jeżeli się chce nauczyć retoryki? Bo jeżeli nie, to ty, nauczyciel retoryki, o tych rzeczach zgoła nie pouczysz nowego adepta – to przecież nie twoja robota – ty tylko to zrobisz, że on w szerokich kołach będzie się wydawał znawcą tych rzeczy, chociaż się na nich nie zna, i będzie uchodził za tęgiego, chociaż nim nie będzie?<sup>10</sup>

O skuteczności mówcy zdecyduje więc reakcja odpowiednio „spreparowanych” przez wątpliwe autorytety adresatów – ostatecznie to oni zawyrokują o tym, co jest słuszne i sprawiedliwe. Kierujący się pragmatyką mówca nie musi zatem szukać „obiektywnej prawdy”<sup>11</sup>, ale jedynie odwołać się do tego, co ludzie za takową uznają,

<sup>7</sup> M. Rusinek, *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003, s. 248.

<sup>8</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki (przewodnik encyklopedyczny)*, Warszawa 1998, s. 33.

<sup>9</sup> Przystępne i pogładowe ujęcie edukacyjne tej wiedzy zob. K. Docimo, K. Littlehale, *Trójką Retoryczny. Ethos, Pathos, Logos*, <https://www.storyboardthat.com/pl/articles/e/etos-patos-logos> (dostęp: 12.11.2023).

<sup>10</sup> Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, wolnelektury.pl, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/platon-gorgiasz.html> (dostęp: 15.09.2023).

<sup>11</sup> Por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 2023, s. 110. Badacz zauważa wszelako, że w przypadku Protagorasa, który chciał „wychować swych uczniów na dobrych obywateli”, pragmatyzm łączył się z utylitaryzmem (tamże).

jak głosili sofisci<sup>12</sup>. W ten sposób większość, czyli tłum, jak mówi Stanley Fish, wybierze swego idola i podąży za jego wskazaniem.

To odniesienie do wulgarnego gustu tłumu – tłumaczy Fish – pokazuje, że wady retoryki są nie tylko epistemologiczne (rozbrat z prawdą i faktami) i moralne (rozbrat ze sprawiedliwą wiedzą i szczerością), lecz także społeczne: pobudza ona to, co najgorsze w ludziach, i zachęca do najgorszych uczynków [...]<sup>13</sup>.

Jednym z pouczających przykładów niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą manipulowanie podatnym na perswazję tłumem, jest historia kolonistów z Mityleny, opisana przez Tukidydesa i przypomniana przez Marthę Nussbaum:

Pod wpływem demagoga Kleona, który mówi o znieważonym honorze, zgromadzenie podejmuje decyzję o wymordowaniu wszystkich mężczyzn Mityleny oraz oddaniu kobiet i dzieci w niewolę, po czym wysyła statek z takim właśnie rozkazem. Następnie jednak inny mówca, Diodotos, uspokaja lud i zachęca do okazania łaski. Przekonani uczestnicy zgromadzenia cofają poprzedni rozkaz i drugi statek z nowymi wytycznymi zostaje wysłany w pogoń za pierwszym. Zupełnym przypadkiem pierwszy statek zostaje unieruchomiony przez flautę i drugiemu udaje się go dogonić<sup>14</sup>.

Dlatego na temat istoty retoryki toczy się odwieczna, nieustająca dyskusja,

której dwa bieguny są reprezentowane przez Georgiasza pochwałą retoryki [...] jako siły, której nie można się oprzeć, i stoika Katona charakterystykę retora jako dobrego człowieka wprawionego w mówieniu („*vir bonus, dicendi peritus*”). Różnica jest taka, że dla Gorgiasza wprawa ta jest niezależna od jakiegokolwiek koniecznego centrum moralnego i reprezentuje autonomiczną władzę („perswazja stowarzyszona ze słowami może modulować ludzkie umysły”), podczas gdy dla Katona wprawa ta jest produktem ubocznym koncentracji na dobru i prawdzie (stąd inny z jego sławnych aforyzmów: „uchwyć rzecz, słowa przyjdą same” – *rem tene, verba sequentur* [...]). Wedle jednego stanowiska wymowa jest trudną kreacją specjalnej i technicznej umiejętności, której nabiera się przez opanowanie zbioru skomplikowanych i moralnie neutralnych reguł; wedle innego wymowa jest tym, co pojawia się naturalnie, gdy człowiek jest w bliskim kontakcie z Prawdą i pozwala się nią kierować<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1985, s. 94. Alasdair MacIntyre streszcza doktrynę sofistów w sposób następujący: „poza sukcesem nie ma żadnego kryterium cnoty jako takiej, zaś poza panującą praktyką każdego poszczególnego miasta nie ma żadnego kryterium sprawiedliwości” – tenże, *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, przeł. i oprac. A. Chmielewski, Warszawa 1995, s. 47.

<sup>13</sup> S. Fish, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, przeł. K. Arbiszewski i in., red. A. Szachaj, Kraków 2002, s. 423.

<sup>14</sup> M. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2016, s. 68.

<sup>15</sup> S. Fish, *Retoryka...*, s. 423–424.

Patrząc na tę kwestię od strony języka, trzeba zauważyć za Richardem Lanhamem, że dla „człowieka retorycznego” to język, a nie podmiotowość stanowi „centrum świata”. Ponieważ język nie odsyła do żadnej niewzruszonej prawdy, jako że takowa nie istnieje, staje się on rzeczywistością w jakimś sensie autozrotną i samowystarczającą i nie wymaga „żadnej lojalności wobec jakiegoś zewnątrz”<sup>16</sup>. Tropologiczny wymiar retoryki oznacza wyraźny opór stawiany „epistemologicznej, referencjalnej funkcji tekstów”<sup>17</sup>. Język retoryczny staje się domeną zabawy i gry interesów. „Człowiek retoryczny” niejako musi być wrogiem prawdy, ponieważ tam, gdzie królowałaby prawda, retoryka byłaby tylko ozdobą albo kuglarstwem. Z tych atrybutów można by wówczas zrezygnować, bo prawda może być naga, a retoryka to parada kostiumów<sup>18</sup>. Dlatego Nietzsche, powtarzając pytanie Piłata: „czym jest prawda?”, sam formułuje słynną odpowiedź:

Ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów, krótko, sumą ludzkich stosunków, które zostały poetycko i retorycznie wzmocnione, przetransponowane i upiększone, a po długim użytkowaniu wydają się ludowi kanoniczne i obowiązujące<sup>19</sup>.

„Prawda jest rzeczą z tego świata”, podtrzymuje ten osąd Michel Foucault<sup>20</sup>, wyrażając innymi słowy znaną myśl Protagorasa, że „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek”<sup>21</sup>.

Jednak starożytni zwolennicy innej prawdy na temat prawdy – jak Sokrates, Platon, a zwłaszcza Arystoteles – nietracący wiary w jej istnienie, nie przekreślali retoryki, widząc w niej użyteczną formę dowodzenia i perswazji. Niekiedy prawda musi być „ubrana w retoryczne szaty – wyklada stanowisko Arystotelesa Fish – tak aby mogła uzyskać akceptację”<sup>22</sup>. Wynika stąd, że retoryka była tolerowana przez wspomnianych filozofów, jeśli służyła filozofii i prawdzie, nigdy odwrotnie. Jednak obie te formy aktywności – uprawianie retoryki i uprawianie filozofii – postrzegano jako dwa różne sposoby życia. Sokrates i Platon zdecydowanie opowiedzieli się za tym drugim, choć jak przekonuje francuski historyk Henri-Irénée Marrou, platoński model wychowawczy wznoszony na jego fundamentach – idealistyczny, elitarny i niepraktyczny – musiał przegrać<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> R.A. Lanham, *The Motives of Eloquence: Literary Rhetoric in the Renaissance*, New Haven 1976, s. 4, cyt. za: M. Rusinek, *Między retoryką...*, s. 218.

<sup>17</sup> M. Rusinek, *Między retoryką...*, s. 226.

<sup>18</sup> S. Fish, *Retoryka...*, s. 430–431.

<sup>19</sup> F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] tegoż, *Pisma pozostałe 1862–1875*, przeł. B. Baran, Kraków 1993, s. 189.

<sup>20</sup> Cyt. za: Z. Melosik, *Poststrukturalizm i społeczeństwo (refleksje nad teorią M. Foucaulta)*, [w:] *Edukacja wobec zmiany społecznej*, red. J. Brzeziński, L. Witkowski, Toruń 1994, s. 204.

<sup>21</sup> *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, wybór i wstęp J. Legowicz, Warszawa 1968, s. 114.

<sup>22</sup> S. Fish, *Retoryka...*, s. 432.

<sup>23</sup> H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności...*, s. 152–154.

Dodajmy, że Platońska krytyka ateńskiej demokracji jako przestrzeni publicznej zdominowanej przez próżniaków i demagogów siejących zamęt i chaos<sup>24</sup> zawierała w sobie tęsknotę do dyktatu jednej prawdy, którą posiadał mędrzec-filozof. Panowanie jednej prawdy – jak się rzekło – przekształca retorykę w niekonieczny dodatek lub rytuał i frazes. Jeśli zaś rolę prawdy przejmuje ideologiczny dogmat i propagandowy slogan, jak bywa w rozmaitych reżimach, retoryka władzy zamienia się w nowomowę i bełkot, co kapitalnie sparodiował Barańczak w wierszu *Określona epoka*.

Wyłania się z tego paradoksalny wniosek – mamy prawo obawiać się zarówno kłamstwa (biegłych w retoryczne umiejętności relatywistów manipulujących ludźmi), jak i prawdy (dogmatycznych filozofów nieznoszących sprzeciwu). Dlatego nowoczesnym demokracjom bliższe są koncepcje takich filozofów jak choćby Stuart Mill, który – rozumiejąc niebezpieczeństwo manipulacji i demagogii – głosił mimo wszystko pochwałę wolności słowa i debaty:

Mill, odwrotnie do swego wielkiego poprzednika [tj. Platona], wolność jednostki i jej prawo głosu, oraz wymianę i krytykę poglądów czyni istotą racjonalnej dyskusji i w konsekwencji racjonalnej decyzji. Wielość poglądów i punktów widzenia sprzyja jego zdaniem wypracowaniu najlepszego (najbardziej zbliżonego do prawdy) rozwiązania w każdej sprawie [...] <sup>25</sup>.

## Wychowanie do demokracji

Mój namysł nad retoryką i retorycznością, jaki inicjuję na lekcjach języka polskiego w liceum (np. w klasie III, na poziomie rozszerzonym), rozgrywa się pomiędzy wyraźnie zarysowanymi biegunami: skutecznością i prawdą, pragmatyką i idealizmem. Refleksja szkolna obejmuje przy tym nie tylko kwestie *stricte* literackie i historyczne, ale też zagadnienia polityczno-ustrojowe. Tak samo bowiem demokracja sprzyja wolnej, krytycznej edukacji, jak i niezależna edukacja podtrzymuje trwanie demokracji. Cytowany już Marek Bosak postrzega sensowną edukację jako szczepionkę uodporniającą na demagogię, która

traci swą siłę oddziaływania w dobrze wykształconych i zorganizowanych społeczeństwach. Inaczej mówiąc, społeczeństwo, które dostrzega wartość wolności słowa, chcąc wolność tę zachować, musi na powyższe zjawiska być odporne [...]. Rolę uodporniającej populację szczepionki spełnić powinno w tym wypadku powszechne wykształcenie obywateli, przekazujące im nie tylko ideały i wartości, na których demokracja się wspiera, ale i wiadomości na temat podstawowych zasad funkcjonowania człowieka, społeczeństwa oraz stosowanych sposobów i mechanizmów manipulacji ludźmi<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Por. M. Bosak, *Demokracja, demagogia, tyrania – uwagi o aporiach wolności jednostki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. XVI, nr 1, s. 39–52, 44.

<sup>25</sup> Tamże, s. 48.

<sup>26</sup> Tamże, s. 50.

Wielkim propagatorem „wychowania do demokracji” był John Dewey, który tłumaczył: „Demokracja jest czymś więcej niż formą rządów. Jest to przede wszystkim forma wspólnoty życia, wzajemnej wymiany doświadczeń”<sup>27</sup>. Martha Nussbaum, zwolenniczka myślenia sokratejskiego i przeciwniczka „kultury potakiwania”<sup>28</sup>, promuje wykształcenie humanistyczne i obywatelskie jako jeden z podstawowych warunków podtrzymania demokracji i pokoju. Wskazuje przy tym na wagę kształcenia kluczowych umiejętności wspierających tę troskę:

umiejętność krytycznego osądzania przywódców politycznych, podpartego jednak przemyślaną i realistyczną oceną dostępnych im możliwości; umiejętność myślenia o dobru państwa jako całości, a nie jedynie przez pryzmat własnej grupy; umiejętność spojrzenia na własne państwo jako na element skomplikowanego porządku światowego, który dla rozwiązania rozmaitych kwestii wymaga sensownej, ponadnarodowej debaty<sup>29</sup>.

Co by oznaczało respektowanie tych postulatów w praktyce szkolnej? Przede wszystkim odwagę podjęcia problemu jakości debaty publicznej, jaka toczy się w naszym kraju, i rozpoznania mechanizmów, które nią rządzą. Nie chodzi więc tylko o bieżące wystąpienia i spory, ale o uniwersalne zjawiska, z jakimi mamy do czynienia. Namysł nad tymi kwestiami będzie formą przygotowań do spotkania z *Odprawą postów greckich*. Antycypując problematykę, którą podejmiemy (mam tu na myśli zwłaszcza scenę rady i polemikę Iketaona z Antenorem), przyglądamy się dyskusjom toczonym w naszym kraju i sposobom oddziaływania przez polityków na potencjalnych wyborców. W tym kontekście próbujemy rozpoznać mechanizmy demagogii, populizmu i manipulacji.

## Dziadek z Wehrmachtu

Nie chcąc sprowadzać całej sprawy do śledzenia doraźnych wydarzeń, sięgam po materiały publicystyczne i naukowe, przywołujące zdarzenia z niedawnej przeszłości. Jak przekonują znawcy przedmiotu, jednym z bardziej wyrazistych i oczywistych mechanizmów walki politycznej jest kreowanie wroga. Bazuje on zwykle na stereotypach i jest formą tworzenia dychotomii My – Oni za pomocą afektywnej polaryzacji pomagającej dyskredytować rywali<sup>30</sup>. Okazuje się, że w warunkach polskiej demokracji jednym z najbardziej popularnych chwytów jest oskarżanie konkurenta politycznego o... No właśnie – o co? Czytamy z uczniami fragment artykułu Katarzyny Giereło-Klimaszewskiej *Stereotypy w kreowaniu wroga w polskich kampaniach wyborczych*:

Jednym z przykładów wcześniejszych kampanii w dużej mierze opartych na tematach związanych ze stereotypami m.in. narodowościowymi jest kampania prezydencka

<sup>27</sup> J. Dewey, *Demokracja i wychowanie. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, przeł. Z. Doroszowa, wstęp B. Suchodolski, Wrocław 1972, s. 121.

<sup>28</sup> M. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, s. 71.

<sup>29</sup> Tamże, s. 43.

<sup>30</sup> K. Giereło-Klimaszewska, *Stereotypy w kreowaniu wroga w polskich kampaniach wyborczych*, „Zeszyty Wydziału Humanistycznego” 2017, t. XIII, s. 149, 159.

Mariana Krzaklewskiego z 2000 r. Była ona w dużym stopniu negatywna, wzmacniająca poczucie zagrożenia. Z jednej strony operowano pojęciami przypisanymi grupie MY (ugrupowania związane z AWS) – rodzina, bezpieczeństwo, godność, jedność, tradycja, patriotyzm, wierni ideom, patriotyczni, z tradycjami, wartościami chrześcijańskimi i etosem „Solidarności”; z drugiej strony grupie ONI – postkomuniści, bezideowi „kolesie”, amoralni koniunkturaliści, cynicy, kłótnie, kłamstwo, porażka, szyderstwo. Stworzona w ten sposób afektywna polaryzacja miała dyskredytować rywali (głównie A. Kwaśniewskiego), ale również wytwarzać lęk przed Obcym, którym w tym przypadku byli w głównym stopniu Niemcy. Stworzono przekaz perswazyjny, przedstawiający naszych zachodnich sąsiadów jako wrogów i tych, którzy wykupią Ziemię Odzyskaną, jeśli Polacy nie zostaną uwłaszczeni. Był to stereotyp o charakterze narodowościowym, który miał zintegrować wyborców i wpłynąć na wzrost poczucia zagrożenia oraz nastrojów antyniemieckich<sup>31</sup>.

Chciałoby się zawołać: tak dalekie, a tak bliskie. Niemieckość okazuje się wszak dla pewnych środowisk politycznych oraz grup obywateli największym grzechem i dzisiaj. Kiedyś wydawało się, że najbardziej spektakularnym przykładem podobnego ataku, jak przypomina cytowana badaczka, była wypowiedź Jacka Kurskiego z 2005 roku: „Poważne źródła na Pomorzu mówią, że dziadek Tuska zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu”<sup>32</sup>. Wydarzenia ostatnich lat dowiodły jednak, że rzeczywistość potrafi nas wciąż zaskakiwać. Oto, jak skrupulatnie policzył internauta o pseudonimie FlasH, tylko od stycznia do października 2021 roku w głównym wydaniu „Wiadomości” aż 97 razy pojawił się fragment wypowiedzi lidera PO zawierający sformułowanie „für Deutschland”<sup>33</sup>. Skargi i monity Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie odniosły jednak skutku, może dlatego, że ich adresatem, czyli prezesem telewizji publicznej, był Jacek Kurski, ten sam, który wyjawiał grzeszny sekret o przodku Tuska. Puentowaliśmy na lekcjach tę kwestię przekazem wizualnym wymierzonym w lidera Platformy Obywatelskiej po jego konferencji prasowej z 4 lipca 2021 roku, spreparowanym przez TVP Info i szeroko komentowanym w prasie. Jak pisze Dominika Sitnicka, „nagrano go [tj. Donalda Tuska] z perspektywy, w której logo Platformy wyrasta mu z tyłu głowy niczym diabelskie rogi, a jego twarz przemalowano na kolor dojrzałego pomidora”<sup>34</sup>. Dzięki temu łatwo mogliśmy uchwycić gradację, która sama

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 159.

<sup>32</sup> Tamże, s. 153. Na marginesie dodajmy, że choć posądzenie to okazało się niezgodne z prawdą (dziadek Tuska został wcielony do Wehrmachtu pod przymusem), oczerniany polityk przegrał w drugiej turze walkę o prezydenturę (B. Walerjan, *Stosunek do przeciwników politycznych w kampaniach wyborczych – próba oceny etycznej*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym” 2008, t. 11, nr 2, s. 154).

<sup>33</sup> *Ile razy w „Wiadomościach” TVP padło „für Deutschland”? Są dane*, oprac. M. Drzażdzewski, wp.pl, 25 X 2021, <https://wiadomosci.wp.pl/ile-razy-w-wiadomosciach-tvp-padlo-fur-deutschland-sa-dane-6697694464563808a> (dostęp: 15.11.2023).

<sup>34</sup> D. Sitnicka, *Tydzień z Tuskiem w TVP. Wróg dziennikarzy i kobiet. Niemiecki demon, który łaknie krwi*, OKO.press, 10 VII 2021, <https://oko.press/tydzien-z-tuskiem-w-tvp-wrog-dziennikarzy-i-kobiet-niemiecki-demon-ktory-laknie-krwi> (dostęp: 20.09.2023).



się narzuca, gdy się zacznie od dziadka w Wehrmachcie – potem musi być jawny kolaborant, Niemiec, a na końcu... diabeł<sup>35</sup>.

W związku z tymi materiałami dyskutowaliśmy następujące kwestie:

- Czy tego rodzaju retoryka polityczna jest uczciwa?
- Jaki jest stereotyp Niemca/niemieckości w Polsce i czy propaganda antyniemiecka jest skuteczna?
- Dlaczego politykom zależy na wzbudzaniu strachu i wrogości?
- Jakie inne formy ataku łączone ze stereotypizacją i stygmatyzacją „wroga” pojawiają się w polskiej debacie publicznej?

Różne aspekty i wątki szkolnej dyskusji, których nie sposób tu zreferować, pomogły nam oswoić, a nawet zdefiniować pojęcia pojawiające się w naszych komentarzach: „demagogia”, „populizm”, „manipulacja”. Skutecznym wsparciem w zgłębieniu zjawiska demagogii okazała się książka Mirosława Karwata *O demagogii*, która dostarczyła nam stosownego języka i z której wyłuskaliśmy kilka podstawowych informacji:

### **Ewolucja znaczenia pojęcia „demagog”**

Pierwotny sens tego pojęcia był nieco inny pod względem rozkładu akcentów niż sens współczesny. Nieuprzedzona analiza etymologiczna ukazuje jedynie złożenie dwóch członów: *demos* – lud i *agos* – przywódca, które dają nową jakość: *demagogos* – przywódca ludu. Nie przesądzamy w takim określeniu, czy ów przywódca jest reprezentatywny, czy jest wybrańcem ludu czy też samozwańcem lub hochsztaplerem [...].

Zgodnie z późniejszą tradycją, która przeważała, demagog to nie tyle przywódca ludu, ile przywódca tłumu; to samowładny przywódca, który wprawdzie lud kokietuje, ale zarazem nakłada nań wędzidło, a przede wszystkim dba o to, aby lud był tłumem, a nie podmiotem i suwerenem.

### **Synteza: atrybuty demagogii**

Demagogia to manipulacyjna metoda działania politycznego, polegająca na instrumentalnym wykorzystywaniu potrzeb, problemów egzystencji i nastrojów społeczeństwa, oparta na mitologizacji ludu i mądrości zbiorowej w celu realizacji własnych ambicji politycznych, poprzez zapewnienie sobie pozorów reprezentatywności i prawowitości, szachowanie i szantażowanie rywali oraz przeciwników obiegowymi opiniami i koniunkturalnymi nastrojami społecznymi, dyskredytowanie adwersarzy w opinii mas, eliminowanie ich z gry politycznej w rezultacie szczucia umiejętnie wzbudzonym i ukierunkowanym „gniewem ludu”. [...]

<sup>35</sup> Antyniemiecką obsesję widać choćby po słynnych „paskach” towarzyszących informacjom w dawnej TVP oraz TVP Info. Autor strony facebookowej o figlarnym tytule „Oglądam «Wiadomości», bo nie stać mnie na dopalacze”, regularnie śledzący i komentujący przekaz telewizji publicznej pod rządami PiS, przytacza wybrane przykłady z września 2023 roku: „Tusk chce niemieckich porządków”, „Wycie i szczekanie w Berlinie”, „Niemcy schodzą na psy”. Zob. „Oglądam «Wiadomości», bo nie stać mnie na dopalacze”, [https://www.facebook.com/OgladamWiadomosci/?locale=pl\\_PL](https://www.facebook.com/OgladamWiadomosci/?locale=pl_PL) (dostęp: 15.02.2024).

Demagog posługuje się w działaniu politycznym (agitacji, propagandzie, walce o władzę, rządzeniu i opozycyjnej krytyce rządzących) hasłami i symbolami obliczonymi na wzbudzenie pozytywnych lub negatywnych emocji zbiorowych: nadziei, euforii, entuzjazmu, lęków, uprzedzeń, obsesji, wygórowanych oczekiwań i złudzeń, uczuć zawiści, nienawiści, pragnienia odwetu. Pożywką dla demagogii jest żerowanie na krzywdach rzeczywistych (wyzysku, ucisku, upośledzeniu społecznym, nadużytych zaufaniu), jak i urojonych (wzmówionych)<sup>36</sup>.

Pomocna również okazała się *Sztuka retoryki* Mirosława Korolki i jego klasyfikacja demagogicznych chwytów retorycznych, a właściwie erystycznych, zwanych też sofizmatami. Przewidywałem, że narzędzie to wykorzystamy podczas analizy poszczególnych wystąpień bohaterów *Odprawy*<sup>37</sup>. Tymczasem jednak, nawiązując do retorycznej figury wroga – Niemca w polskiej debacie oraz Karwata, który pisał o demagogicznym żerowaniu na krzywdach rzeczywistych i urojonych, zaproponowałem klasie sparodiowanie tego rodzaju zabiegów. Polecenie brzmiało:

Stwórzcie memy lub slogany ośmieszające demagogiczny mechanizm kreowania wroga. Sparodiujcie zarzuty o niemieckość oraz te adresowane do Niemców za pomocą absurdalnych odniesień, według wzoru:

- Polscy piłkarze przegrali mecz z Albanią, ponieważ sędziował Niemiec!
- Drastycznie wzrosła liczba dzieci z nadwagą w Polsce, ponieważ Niemcy przestali kupować polskie słodycze!
- Gdy Niemcy wypoczywali na plażach Hiszpanii, ulewne deszcze wyrządziły znaczne szkody w zachodniej Polsce!

Na zachętę, jako *exemplum*, zaprezentowałem uczniom mój prymitywny, dziadersko-boomerski mem, świadomie narażając się na politowanie, ale sprytnie licząc na to, że młodzież zechce pochwalić się własnymi wytworami. Być może rezultaty nie były spektakularne, ale i tak dostarczyły nam trochę śmiechu (przez łzy) i sprowokowały do dalszych komentarzy.

Dla równowagi w dalszej kolejności zaproponowałem pracę z materiałami, które zawierały przykłady retoryki użytej w słusznej sprawie. Jednym z nich była – zgodnie z klasyfikacją Arystotelesa, do którego też się odwoływaliśmy – mowa „sądowa”, a drugim mowa „popisowa”.

Pierwszy materiał pochodził z filmu Martina Bresta *Zapach kobiety* z 1992 roku z oskarową rolą Alą Pacino jako pułkownika Slade’a. I właśnie jego retoryczną szarżę w obronie młodego przyjaciela, Charliego, oglądaliśmy i komentowaliśmy na lekcji. Drugi materiał pochodził z *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa i przedstawiał mowę pogrzebową Peryklesa. Jej lektura pomogła nam nie tylko oszacować parametry

<sup>36</sup> M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2006, s. 12–13, 35–36. Wnikliwe analizy różnych, współczesnych i historycznych przykładów demagogii znajdziemy w pracy: *Od słów do czynów. Rzecz o demagogii*, red. M. Sokołowski, Toruń 2022.

<sup>37</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 92–95.

wzorcowego wystąpienia, ale też przybliżyć realia ustrojowe i kulturę słowa starożytnych Aten. Nie muszę chyba dodawać, że zdecydowanie większy entuzjazm i ochotę do dyskusji wzbudził współczesny materiał filmowy...

### **Antenor vs Iketaon albo *docere vs movere***

Dopiero tak przygotowani podjęliśmy prace nad *Odprawą posłów greckich* Jana Kochanowskiego. W tym miejscu pomijam wszystkie poboczne zagadnienia i koncentruję się na najistotniejszej dla tego wystąpienia kwestii, czyli przebiegu rady królewskiej, która miała zdecydować o losie Heleny, a co za tym idzie – o przyszłości Troi. W ten sposób pragnąłem zaakcentować na lekcji to, co w *Odprawie* najbardziej uniwersalne, wciąż świeże i poruszające – problematykę obywatelską. Na tę ponadczasowość dramatu zwracało uwagę wielu jego komentatorów, a wśród nich Krystyna Płachcińska, której rozpoznaniom wiele zawdzięczam:

Nasylenie *Odprawy* moralistyką obywatelską – to kolejne spostrzeżenie, co do którego zgodni są wszyscy badacze. Podkreśla się powszechnie właśnie uniwersalność i wiecznotrwałość wymowy ideowej utworu: zależność losu państwa od moralności jego obywateli. W tej sytuacji dla każdego z odbiorców uważających się za obywateli (kierujących się sumieniem obywatelskim) oczywisty stawał się własny, osobisty wpływ na losy państwa, a więc i konieczność wysuwania państwowej racji stanu przed interesy jednostki. Przesłanie to aktualne być miało zawsze i wszędzie<sup>38</sup>.

W podobnym duchu streszczał myśl przewodnią sztuki Wiktor Weintraub: „konieczność trzymania się zasad moralnych w życiu publicznym i tragiczne skutki łamania takich zasad”<sup>39</sup>.

Spośród wystąpień poszczególnych uczestników rady pod lupę bierzemy głównie mowy Antenora i Iketaona, ale nie pomijamy też oracji Aleksandra, który wystąpił jako pierwszy zaraz po postawieniu kwestii przez króla Priama. Sprawca całego zamieszania używa bowiem argumentów, do których nawiążą późniejsi mówcy i które domagają się historycznego (czyli mitologicznego) wyjaśnienia. Zarzuca mianowicie Grekom, że przed laty „wykradli” z Kolchidy, zaprzyjaźnionej wszak z Troją, Medeę, oraz że nie tak dawno zniszczyli samą Troję i porwali siostrę Priama, Hezjonę. Z tymi pretensjami rozprawi się za chwilę Antenor, który w swym wystąpieniu przypomina, że sprawa Medei w żaden sposób nie łączy się ze sprawą Heleny, miała miejsce w odległych czasach i sami mieszkańcy odległej Kolchidy nie dochodzą sprawiedliwości u Greków, więc dlaczego Trojanie mieliby ich wyręczać. Jeśli zaś chodzi o atak Greków na Troję sprzed kilkudziesięciu lat – tłumaczy dalej Antenor – wina leży po stronie

<sup>38</sup> K. Płachcińska, *Oracje z „Odprawy posłów greckich” w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4, s. 204. W dalszej części odwołuję się często do tekstu Krystyny Płachcińskiej, podając w nawiasie skrót KP i numer strony.

<sup>39</sup> W. Weintraub, *„Odprawa posłów greckich”. Forma dramatyczna a dykcja poetycka*, [w:] tegoż, *Nowe studia o Janie Kochanowskim*, Kraków 1991, s. 54.

samych Trojan, bo nie dotrzykali swoich zobowiązań wobec przybyszów zza morza. Dopowiedzmy zatem, że ojciec Priama, król Laomedont, nie wypełnił umowy, którą zawarł z Heraklesem. Heros ocalił jego córkę przed smokiem Posejdona, ale nie otrzymał uzgodnionej zapłaty (chodziło o klacze Zeusa) i dlatego zemścił się na Troi.

Kiedy analizujemy mowę Antenora i przypominamy sobie, jak wcześniej w błyskotliwej stychomytii odpierał wymówki i ataki Aleksandra, naszą uwagę zwraca szlachetność i krystaliczność tej postaci. Rozumiemy, że stanowi ona przeciwieństwo samolubnego Parysa i krzykliwego demagoga Iketaona, ale zastanawiamy się, skąd Kochanowski właściwie wziął tę figurę. Czy w ogóle pojawia się ona w *Iliadzie*?

W dobie kultury cyfrowej ustalenie tego faktu zajmuje nam jakieś 17 sekund – funkcja „znajdź” wykorzystana na otwartych w „Wolnych lekturach” stronach epopei pomaga odnaleźć moment, w którym Antenor występuje obok Priama i zabiera głos, zwracając się wprost do Heleny:

Już od czasu dawnego Odys jest mi znany,  
Gdy to był z Menelajem o ciebie przysłany:  
Tych ja w domu przyjąłem, dałem im biesiadę,  
Gdzie obydwu poznałem i serce, i radę<sup>40</sup>.

Jak widać, Kochanowski zainspirował się bezpośrednio *Iliadą*<sup>41</sup>, dzięki czemu wyjaśnia się wątek gościnności i życzliwości Antenora wobec posłów. Jednak jego relacje z Aleksandrem i wystąpienie na radzie są już samodzielnym wkładem renesansowego poety<sup>42</sup>. Antenor jako przeciwwaga dla demagogów posługuje się spokojną,

<sup>40</sup> Homer, *Iliada*, przeł. F.K. Dmochowski, wolnelektury.pl, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/homer-iliada.html> (dostęp: 16.09.2023).

<sup>41</sup> Osobną kwestią są relacje między *Odprawą* a *Historią trojańską*, która ukazała się w 1563 roku i którą Kochanowski znał, bo komentował ją w jednej ze swych fraszek (nawiasem mówiąc, wyraził się w niej o miłości Parysa, która przyniosła wszak tak wiele nieszczęść, nader pobłażliwie, by nie rzec, z aprobatą – zob. R. Rusnak, *Fraszka „Na Historiją trojańską” (II 74) Jana Kochanowskiego. Niejasności, znaki zapytania, „dubia”, „Pamiętnik Literacki”* 2018, z. 4, s. 113–114). Jednak w *Historii trojańskiej* Antenor pod koniec opowieści okazuje się właściwie zdrajcą – wpuszcza Greków do Troi, zapewniwszy sobie obietnicę oszczędzenia jego rodziny. Tak też, to znaczy jako zdrajcę politycznego, przedstawia go Dante w *Boskiej Komedii*. Tadeusz Ulewicz tłumaczy jednoznacznie pozytywny, nieskazitelny obraz Antenora w *Odprawie* związkami Kochanowskiego z Padwą, która czciła tę postać jako założyciela miasta (T. Ulewicz, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, oprac. T. Ulewicz, Wrocław 1974, s. LXXXV–LXXXVIII).

<sup>42</sup> W *Historii trojańskiej*, jak pisze Płachcińska, w odróżnieniu od późniejszej *Odprawy* „narada miała charakter ściśle rodzinny i po trosze wojenny” (KP 205). Warto jednak dodać, że pojawiają się w tej anonimowej opowieści również obszerniejsze sceny obrad, ale dotyczą one drugiego poselstwa greckiego, już w czasie wojny – gdy Grecy wzięli do niewoli syna Priama, Polidorusa, i proponowali wymienić go za Helenę. Decydujący głos należy do Hektora, który jest przeciwny tej wymianie i który, odpowiadając greckim posłom, przywołuje dawne krzywdy wyrządzone przez Greków, to jest zabicie króla Laomedonta i porwanie jego córki, czyli siostry Priama, Hezjone: „[...] my Trojanie pirwej dosyć niemałe lekkości, szkody i ciężkiego żalu od was, panowie Grekowie, pódjęliśmy prze zabicie naszego dziada, Laomedonta, tudzież siostry

racjonalną argumentacją, jego mowa zaś jest wyważona i wzorcowo skomponowana (KP 213). Już samo zdefiniowanie sytuacji stanowi wymowną korektę stwierdzenia Priama, który udawał, że nie wie, w jakich okolicznościach syn „w Grecyjej żony do stał”. Antenor zwięźle nazywa rzecz po imieniu:

Aleksander, w Grecyjej gościem w domu będąc  
Człowieka przedniejszego, na gościnne prawa  
Nie pomniąc, żonę mu wziął i przywłaszczył sobie<sup>43</sup>.

W sposób niezwykle obiektywny i empatyczny mówi też o pokrzywdzonym Menelaosie, który właściwie nie ma wyjścia i jako człowiek „uściwy”, pokrzywdzony i zawstydzony, o swoją żonę upomnieć się musi. Nie do pomyślenia jest, by do tego „zelenia” dodawać jeszcze teraz niesprawiedliwość i zwrotu żony odmówić. Antenor występuje tu z pozycji głęboko ludzkich, nie widzi w pośle wroga, ale osobę, z którą należy obcować na wspólnej płaszczyźnie. Tę płaszczyznę wyznaczają elementarne zasady moralne – gościnność, uczciwość, sprawiedliwość. Kierując z kolei spojrzenie na dobro ojczyzny i konfrontując interes królewskiego syna z interesem Troi, przedstawia oczywisty rachunek zysków i strat. Mówi ironicznie, językiem ekonomii, by podkreślić niewspółmierność ceny, jaką miasto zapłaci za prywatne szczęście królewicza:

Niechże się Aleksander tak drogo nie żeni,  
Żeby małżeństwo swoje upadkiem ojczyzny  
I krwią naszą miał płacić!<sup>44</sup>

---

ojca naszego, Priamusa, uniesienie i inszych rzeczy połupienie i pogwałcenie, za coście nam iście niemało winni, tak iżby sie nam sprawnie godziło mścić nad wami a tej krzywdy i lekkości nie wzięciem Heleny, ale czym główniejszym a sroższym nad wami dościgać, jednak wždy nie chcąc sie z wami wiele mierzyć, pamiętając na naszą ludzkość i powinność dobroci, uczynim to wam, co sie zda być rzeczą dobrą a słuszną, to jest: miasto Heleny damy wam siostrę którą, abo Kasandrę, abo Polixenę, na czym przestaniecie a nam łaskawemi przyjacióły będziecie” – *Historia trojańska*, oprac. S. Adalberg, Lwów 1896, s. 57–58.

Z tej argumentacji skorzystał zapewne Kochanowski, kreując wystąpienia Aleksandra i Iketaona. W scenie tej pojawiają się również Ulisses i Menelaos, jak i Antenor będący zwolennikiem wydania Heleny Grekom.

<sup>43</sup> J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*, t. 6: *Odprawa posłów greckich*, oprac. T. Witczak i in., Warszawa 2021, s. 103. Wszystkie cytaty z *Odprawy* na podstawie tego wydania.

<sup>44</sup> Warto w tym miejscu zauważyć, że właśnie ukazała się transkrypcja *Odprawy* na współczesną polszczyznę w wykonaniu Antoniego Libery. Z jednej strony należy przyklasnąć tej znakomitej inicjatywie, która neutralizuje barierę językową i umożliwia uczniom czytanie *Odprawy* bez narażania ich na męki obcowania ze staropolszczyzną. Z drugiej, nie wyobrażam sobie, by nie mieć na lekcji oryginału pod ręką, ponieważ cała uroda ironicznych pchnięć, jak tego z ożenkiem Aleksandra, ulatuje, gdy czytamy współczesny, dosłowny odpowiednik tego zdania: „Prywatne szczęście jednego człowieka / Nie może tyle kosztować nas wszystkich” (J. Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, transkrypcja na współczesną polszczyznę A. Libera,

Co ciekawe, rada królewska w Troi, naśladowując formy polskiej demokracji szlacheckiej, nie odwołuje się do żadnych praw – państwowych ani międzynarodowych, które regulowałyby sprawy tego rodzaju. Głos Antenora pozostaje głosem rozsądku i przyzwoitości, biorąc pod uwagę moralność epoki, w której rozgrywa się cały konflikt<sup>45</sup>, ale nie głosem kodeksów, ustaw czy przepisów. Konstatacja tego faktu prowokuje do namysłu nad zasadami funkcjonowania danej demokracji – na ile powinna być ona oparta na prawnych procedurach i zobowiązaniach, jak twierdził Monteskiusz, a na ile na woli demokratycznej większości, która dostosowuje zasady działania do danej sytuacji<sup>46</sup>.

Dylemat ten uwypukliła swego czasu kontrowersyjna wypowiedź Kornela Morawieckiego, którą przypomina Marcin Płoski w artykule pod znamienym tytułem *Emocje suwerena*:

Podczas wieczornej debaty w Sejmie nad uchwałą o braku mocy prawnej w sprawie wyboru pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez poprzedni Sejm mocny głos zabral Kornel Morawiecki z ruchu Kukiz'15, o czym świadczy jego przemówienie wygłoszone w Sejmie 26 listopada 2015 r.: „Panie Marszałku, pani premier, Wysoka Izbo! Prawo jest ważną rzeczą, ale prawo to nie świętość. Przecież pani pytała o przyzwoitość – nad prawem jest dobro Narodu! Jeśli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać to za coś, czego nie możemy naruszyć i zmienić. To mówię – prawo ma służyć nam! Prawo, które nie służy narodowi to jest bezprawie!”. Reakcją obecnych na sali plenarnej Sejmu parlamentarzystów była owacja na stojąco od posłów, którzy pozostali na sali (posłowie Platformy Obywatelskiej opuścili salę)<sup>47</sup>.

O ile zdyscyplinowana, racjonalna wypowiedź Antenora znakomicie realizuje retoryczną funkcję *docere*, jego polemista, Iketaon, wpisuje się zdecydowanie w poetykę *movere*: „Iketaon nie próbuje panów trojańskich przekonać, bo po argumentach Antenora byłoby to chyba niemożliwe – on pragnie ich swymi słowami porwać” (KP 217)<sup>48</sup>.

---

Warszawa 2023, s. 65). Na szczęście edycja transkrypcji Libery takie zestawienie umożliwiła, gdyż na „widzących się” stronach spotykają się obie wersje, stara i nowa.

<sup>45</sup> Zgodnie ze standardami ówczesnego świata kobieta może pełnić funkcję „łupu” (por. spór Agamemnona i Achillesa o branke – Bryzeidę) i to przedmiotowe podejście nikogo nie oburza. Kontrowersje budzi jedynie zasadność przyznania danemu mężowi prawa do wspomnianego łupu.

<sup>46</sup> Por. M. Król, *Jaka demokracja?*, Warszawa 2017, s. 14.

<sup>47</sup> M. Płoski, *Emocje suwerena. Analogie z myślą Carla Schmitta w dyskursie polskich parlamentarzystów*, „Społeczeństwo i Polityka” 2019, nr 2 (59), s. 78.

<sup>48</sup> Płachcińska przypomina, że mowa Iketaona – jako najbardziej obrazowa, ekspresywna i demagogiczna – doczekała się najliczniejszych i najciekawszych omówień. Cytuje przy tym głosy rozmaitych badaczy: „Tylko mowa Iketaona doczekała się charakterystyk pełnych pasji. Powszechnie podkreśla się jej odmienną wobec pozostałych. «Wszystkie postaci *Odprawy* chorują po trosze na blednicę; jakże krwisty jest przy nich Iketaon». Oto dostrzeżone przez badaczy cechy tej «arcyszlacheckiej oracji», stanowiącej typ mowy wiecowej, bardziej pasującej do satyry czy komedii aniżeli do tragedii. Uwypuklają więc badacze niskość stylu, dosadność, kolokwialność i pośpiech – wyrażające się w luźnej składni, urywanych zdaniach, wręcz

Już samo otwarcie to wejście z przytupem: „Owa, jako nam kolwiek Grekowie zagrają, / Tak my już skakać musim?”. Skąd znamy ten ton, tę nacjonalistyczno-godnościową frazę? Choćby z codziennych doniesień medialnych. Oto przy okazji upamiętnienia rocznicy inwazji radzieckiej na Węgry w 1956 roku premier Węgier w swym antyunijnym wystąpieniu użył podobnej kliszy, czym chętnie dzieli się z uczniami:

Viktor Orbán dodał, że dawniej Węgry musiały „tańczyć do melodii, którą gwizdała Rosja”. – Bruksela też gwizdże, ale tańczymy, jak chcemy, a jeśli nie chcemy, to nie tańczymy! – skwitował<sup>49</sup>.

Krystyna Płachcińska precyzyjnie objaśnia mechanizm tej retorycznej insynuacji:

*Insinuat* przeniknąć ma do słuchacza nie bezpośrednio i jawnie (jak *proemium*), lecz poprzez utajenie i obejście. Teoretycy zalecają ten rodzaj wstępu, gdy orator przemawia w niegodziwej sprawie, na bardzo nieprzychylnym gruncie lub przy znużeniu publiczności. Zabieg taki to próba wpływu na podświadomość słuchaczy, by w trudnej sytuacji zdobyć sympatię.

Tu pozyskanie życzliwości odbywa się poprzez odwołanie się do grupowych instynktów słuchaczy, ich dumy czy też pychy (sofizmat *ad populum*) oraz do próżności odbiorców (sofizmat *ad vanitatem*) (KP 217).

Lubi też Iketaon posłużyć się przysłowiem lub sentencją (zazwyczaj plastyczną i sugestywną), by zjednać sobie słuchaczy. Dzięki odwoływaniu się do powszechnej wiedzy może uchodzić za człowieka doświadczonego i mędrca, co robi wrażenie zwłaszcza na odbiorcach prezentujących, jak mówi Arystoteles, „niską kulturę umysłową”<sup>50</sup>. Dodatkową korzyścią płynącą z sentencji jest to, że nadają mowie charakter etyczny, sugerując, że i sam mówca jest człowiekiem prawym<sup>51</sup>.

Od początku Iketaon przedstawia Greków jako wrogów, którzy nie tylko zagrażają przyszłości Troi, bo eskalacja ich żądań jest rzekomo więcej niż pewna, ale też wiele zaszkodził królestwu w przeszłości. Na dodatek są butni i nie szanują mieszkańców Ilionu, na co trojańska duma nie może się godzić. W tym potoku demagogii

---

anakolutach, a także w użyciu prozaizmów i zwrotów przysłowiowych. Kolejna wskazywana cecha to obrazowość i konkretność. Ekspresyjne i czasowniki dynamiczne wywołują efekt wojowniczości i pewności siebie mówcy. Nade wszystko zaś uderza demagogia (wycucie psychologii tłumu, budzenie uczuć ksenofobicznych, podtrzymywanie kontaktu z odbiorcami poprzez zwracanie się do nich i używanie pierwszej osoby liczby mnogiej). «Iketaon przemawia wręcz urzekająco» (KP 206).

<sup>49</sup> Viktor Orbán: *Moskwa była tragedią. Bruksela to po prostu kiepska parodia*, redakcja informacji: amk, „Rzeczpospolita” 2023, 23 X, <https://www.rp.pl/polityka/art39314171-viktor-orban-moskwa-byla-tragedia-bruksela-to-po-prostu-kiepska-parodia> (dostęp: 15.11.2023).

<sup>50</sup> Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa 2014, s. 146.

<sup>51</sup> Tamże, s. 147.

ginie problem indywidualnej krzywdy konkretnego człowieka – Menelaosa. Jesteśmy My i są nasi wrogowie, czyli Oni. Kreowanie wroga obejmuje także tych, którzy mają czelność domagać się dla niego sprawiedliwości. To w domyśle zdrajcy i tchórze, którzy „bać się ich [tj. Greków] nam każą”.

Drażniąc w podobny sposób nerw patriotyzmu, produkuje się – jak powiedziałyby Marcin Matczak – „patriotyczną nerwicę”, która, jak to nerwica, nie znosi dwuznaczności i niepewności. Matczak pisze o Polakach, ale jego wywód stosuje się równie dobrze do Achajów czy Trojan: „[Nerwica taka] potrzebuje autorytetu, który ją usunie, wskazując, kto jest dobry, a kto zły, kto jest Polakiem, a kto zdrajcą”<sup>52</sup>.

## Pompowanie podmiotów

Iketaon czyni coś, co można by kolokwialnie nazwać „pompowaniem podmiotów” – uwrażliwia i powiększa, chciałoby się rzec, rozdyma sferę godności i dumy narodowej, operując rzekomym zagrożeniem hańbą i zelżeniem (KP 219). Zmanipulowane „podmioty” łatwo nastawić konfrontacyjnie poprzez wzbudzenie w nich odpowiedniej dawki agresji. Tak rodzi się w napompowanym trojańskim *ego* złudne poczucie siły, które wyraża się pokrzykiwaniem i potrząsaniem szabelką.

Gdyby odnieść ten mechanizm do standardów podmiotowości i przedmiotowości, zauważylibyśmy perfidne przestawienie wartości i pojęć – właściwą intencją manipulatora nie jest upodmiotowienie, ale uprzedmiotowienie uczestników rady. Tego rodzaju paradoksy perswazji zauważa Mirosław Karwat:

Osoba lub grupa, do której skierowana jest perswazja, staje się przedmiotem argumentacyjnego nacisku. Tyle tylko, że jest to – dialektycznie rzecz ujmując – uprzedmiotowienie odwołujące się do podmiotowości odbiorcy, bo do jego świadomości, przemyślenia, dobrowolnej decyzji, z poszanowaniem dla jego samodzielności w myśleniu i decyzjach<sup>53</sup>.

Rozpalanie emocji przez Iketaona i manipulowanie nimi daje się opisać w kategoriach zewnętrznego oddziaływania, które za Kazimierzem Obuchowskim przywołuje Zofia Agnieszka Kłakówna w kontekście praktyk edukacyjnych:

Standard przedmiotowy jest wprowadzany do umysłu jednostki z zewnątrz i mechanicznie wyuczony, jego aktualizacja odbywa się z odwołaniem do emocji i nie wymaga intelektualizacji ocenianych zajęć, nie powoduje psychicznego dystansu wobec nich, nie żąda rewizji ocen, jego dominacja może być skutkiem braku nastawienia na refleksję, człowiek posługuje się nim za pomocą kodów wrodzonych, bo mózg jest nastawiony

<sup>52</sup> M. Matczak, *Jędraszewski z kolegami naprawili błąd Jezusa*, „Gazeta Wyborcza” 2023, 29 IX, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,30235216,marcin-matczak-jedraszewski-z-kolegami-naprawili-blad-jezusa.html#S.TD-K.C-B.7-L.3.maly> (dostęp: 15.11.2023).

<sup>53</sup> M. Karwat, *Manipulacja. Rewizja stereotypów*, Warszawa 2022, s. 290. Zob. także: s. 293, 295, 297.



biologicznie na warunkowanie i reprodukcję wiedzy, standard taki daje poczucie pewności, oceny są tu formułowane arbitralnie<sup>54</sup>.

Oczywiście, kwestia uprzedmiotowienia, często akcentowana przez badaczy manipulacji, jest bardziej złożona<sup>55</sup>. Powstaje pytanie, czy samo intencjonalne oddziaływanie na odbiorców (maskowane nierządkiem fałszywą troską o wartości), tak by uczynić z nich narzędzie realizacji własnych celów, skutkuje automatycznie uprzedmiotowieniem. Wydaje się, że nie; ważna jest bowiem postawa osoby, która jest adresem (obiektom) podobnych zabiegów. Nie każdy wszak w równym stopniu podatny jest na tego rodzaju oddziaływanie. Z kolei założenie, że niejako z definicji jesteśmy podmiotami<sup>56</sup>, a przynajmniej mamy do tego stosowne predyspozycje, każe zastanowić się nad kwestią odpowiedzialności za podejmowane decyzje – tak by wina nie spadała tylko na manipulatorów, ale też osoby, które manipulacji uległy. Osobnym zagadnieniem jest problem wyważenia proporcji tej odpowiedzialności...

<sup>54</sup> Z.A. Kłakówna, *Przymus i wolność*, Kraków 2003, s. 98.

<sup>55</sup> Szczegółowo zajmuje się tym zagadnieniem m.in. cytowany wyżej Mirosław Karwat, autorytet w dziedzinie takich zjawisk jak manipulacja i demagogia. W swej obszernej pracy dokonuje on rewizji, jak to ogłasza w tytule książki, stereotypowego rozumienia manipulacji. Sprzeciwia się przy tym np. demonizowaniu tego zjawiska, spierając się z „pejoratywną redukcją” pojęcia manipulacji (M. Karwat, *Manipulacja. Rewizja stereotypów...*, s. 16). Podważa też jego zdaniem „stereotypowe” jej definicje, doszukując się w nich błędnych założeń nieprzystających do bogactwa wariantów i uwarunkowań badanego zjawiska. Tak się dzieje choćby w przypadku związanej definicji sformułowanej przez Hannę Świdę-Ziembę. Według niej manipulacja to „[...] procesy, w których manipulowany nie łączy faktycznego celu manipulatora ze stosowanymi technikami oddziaływania lub nawet go nie zna, a technik nie dostrzega; manipulator zaś, sterując w sposób ukryty postępowaniem czy wręcz kształtując osobowość manipulowanego, traktuje go zarazem przedmiotowo, jako środek do innego celu” (H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnątrznie zniewolony*, Warszawa 1997, s. 239). Karwat konstatuje krytycznie: „W tej formule stereotyp manipulacji kumuluje w pigułce kilka omawianych tu błędnych aksjomatów: skrytość samego działania, nieświadomość ludzi poddanych wpływowi, utożsamienie uprzedmiotowienia z sytuacją, gdy ktoś jest narzędziem czyjegoś działania. Każde z tych uogólnień jest fałszywe, więc ich koniunkcja tym bardziej” (M. Karwat, *Manipulacja. Rewizja stereotypów...*, s. 277).

Problem polega na tym, że Karwat kieruje się własnymi założeniami, zarzucając w ramach badań nad manipulacją sieć tak szeroko, że łapią się w nią przykłady i sytuacje, które rzeczywiście wychodzą poza „aksjomaty” sformułowane przez innych uczonych, ale też rodzą pytanie, na jakiej zasadzie znalazły się w książce, i budzą wątpliwości, czy mieszczą się w obszarze manipulacji. Tak też się dzieje, gdy Karwat pisze o oddziaływaniu – w domyśle mieszczącym się w polu manipulacji – które nie uprzedmiotawia, ale raczej „pobudza podmiotowość jednostki”. Przykład, jakim się posługuje (umieszczenie przez policję atrapy radiowozu przy drodze), wydaje się jednak nader wątpliwy, gdyż można go opisywać w innych kategoriach niż manipulacja (wzbudzanie lęku przed poniesieniem kary), jak też powątpiewać, czy pojęcia podmiotowości i przedmiotowości są użyteczne przy opisie tego rodzaju przypadków (tamże, s. 282).

<sup>56</sup> Nie wchodzę głębiej w rozmaite koncepcje podmiotowości człowieka. Na ten temat zob. M. Drwięga, *Spór o podmiot w filozofii. Wprowadzenie*, [w:] *Spór o podmiotowość – perspektywa interdyscyplinarna*, red. A. Warmbier, Kraków 2016, s. 22 i n.

## Ćwiczenie w demagogii

Ten etap pracy szkolnej puentuję ćwiczeniem retorycznym, które bezwstydnie nawiązuje do wystąpienia Iketaona i ma pełnić rolę antydemagogicznej szczepionki. Proszę uczniów o napisanie mowy wykorzystującej z premedytacją chwytów retorycznych stosowanych przez trojańskiego trybuna. Opis ćwiczenia i polecenie brzmiały:

Sąsiedni kraj (Germania) domaga się odszkodowanie od Polan za zatrucie granicznej rzeki, Smrodzicy. Przekonaj swoich rodaków, niczym rasowy demagog, że nic się Germanom nie należy. Mile widziana archaizacja...

Praca nad mową przebiegała w różnych fazach. Ostatecznie zdecydowaliśmy się stworzyć z wielu uczniowskich wariantów jedną wspólną wersję, wykorzystującą najlepsze argumenty poszczególnych autorów. Jako nauczyciel pomagałem uspołnić całość, podsunąć kilka własnych pomysłów i dokonać ostatecznej korekty. Efekt końcowy przyjął następujący kształt:

Drodzy Polanie!

Ledwie słońce wstało i koguty swym pianiem zapowiedziały nadejścia dnia, kiedy posłaniec z kraju Germanów przybył do naszego grodu z nikczemnym oskarżeniem. Wódz wrogiego plemienia, kłamliwy graf von Plusk, ma czelność zarzucać nam zatrucie granicznej rzeki Smrodzicy. W swej bezpodstawnej napaści posuwa się do tego, że żąda od nas odszkodowania w wysokości tysiąca dukatów.

Daj komu palec, powiadają, a po całą rękę sięgnie. Polanie! Czy także mamy skakać, jak nam zagrają? Dziś zapłacimy im tysiąc dukatów, a jutro zażądają naszych ziem, lasów i grodów. Wszystkim wiadomo, jakie ma zamiary perfidny von Plusk. Jego nienawiść do nas, Polan, zaślepia go tak, że jak cyklop Polifem z przebitym okiem po omacku błądzi. A dziedziczy tę nienawiść po swoim pradziadku, którego Germanom służył i całym się na ichnią stronę przekabacił.

Jak śmieją niecni Germanie oskarżać nas, Polan, naród prawy i sprawiedliwy, roztropny jak sędziowie Trybunału, niezłomny jak ostry cień mgły i cnotliwy jak książę Jarosław?! Wszak powszechnie wiadomo, że to właśnie oni są wszystkim winni. Z ich browarów piwnych wyciekają do Smrodzicy podejrzane wywary, które nie tylko zapach i smak wody psują, ale i biedne ryby odurzają, tak że nie wiedzą one, gdzie płyną i niemczyzną nasiąkają. A także Germanie hodowlę dzików bojowych praktykują i z tejże wszelakie nieczystości potajemnie do rzeki odprowadzają. Kto by się onej zapaskudzonej wody napił, ten nieledwie po ichniemu gadać zacznie.

Polanie! Czy lękamy się germańskich listów, germańskich gróźb i germańskiego miecza? Jeśli będzie trzeba, wszyscy jak jeden mąż chwycimy za oręż i będziemy bronić naszych rodzin i naszej ziemi. Mężowie i niewiasty! Wprzód musieliby nas wszystkich ubić, by swoje niecne plany doprowadzić do skutku. Nie oddamy ani jednego dukata, ani jednego garści naszej ziemi! Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił!

Rodacy! Onegdaj poczciwy Konradus z Mazowsza w swój dom rycerzy krzyżowych przyjął. Ci zaś jęli prędko nadużywać jego gościnności. A przecie jaka woda, taki młyn, jaki ojciec, taki syn. Do jednej germańskiej zarazy i Krzyżak, i von Plusk należą. Ale nie będą nam dyktować, co mamy czynić. Takoz z naszą rzeką Smrodzicą. Po wolej nam będzie, to ją oczyścimy, że jako słońce zajaśnieje, a po wolej – to zapaskudzimy, żeby się von Plusk z jego Germanami udławili.

Tak nam dopomóż Swarozyc, Świątowitz i Perun. Sława Polanom, zguba Germanom!

## Retoryka i demokracja

Praktykowanie na lekcji – w funkcji parodystycznej odtrutki – cynicznej demagogii nie przesłania faktu, że w sztuce Kochanowskiego wygrał Iketaon, a postawa obywatelska poniosła klęskę. Wygrało myślenie godnościowe, zastępujące „pedagogikę wstydu” pedagogiką bezwstydu i wychodzące z założenia, że konfrontacja jest lepsza niż porozumienie. W toku obrad większość zgromadzenia zmanipulowana przez sprawnego demagoga pchnęła państwo na ścieżkę niesprawiedliwą i samobójczą.

Ta wielka przegrana demokracji (która w czasach poety miała być raczej ostrzeżeniem dla demokracji szlacheckiej niż jej diagnozą) prowokuje namysł nad jej kondycją oraz nad wpływem demagogii i manipulacji na jej trwałość. To również okazja, by pochylić się nad samym fenomenem demokracji jako formy ustrojowej i zorientować się, że demokracja szlachecka różniła się od bezpośredniej demokracji ateńskiej, jak też różni się od niej współczesna demokracja liberalna<sup>57</sup>. Narzuca się w związku z tym kilka pytań:

- Co jest istotą demokracji?
- Co jest zagrożeniem dla demokracji?
- Czy wolność słowa może szkodzić demokracji?
- Jaką rolę pełnią w demokracji instytucje i prawa? Co się dzieje, kiedy przestają one działać?
- Na ile kondycja demokracji zależy od kondycji moralnej i świadomości obywatelskiej społeczeństwa?

Dyskutowane na lekcjach kwestie w połączeniu z dobrą znajomością *Odprawy posłów greckich* budują dobre zaplecze intelektualne i kulturowe, które uczeń wykorzysta, gdy napotka teksty o podobnej problematyce. Łatwiej w tym kontekście poradzić sobie z *Chmurami* Arystofanesa (i odkryć ze zdziwieniem, że autor czyni Sokratesa jednym z bezbożnych sofistów) czy wątkiem rady w *Panu Tadeuszu*. Odświeżona i pogłębiona analiza wskazanej sceny<sup>58</sup> pozwoli rozpoznać i nazwać mechanizmy demagogii i manipulacji, które wykorzystuje Gerwazy, by nakłonić zaściankową szlachtę do zaatakowania Soplicowa. I kiedy litewski Iketaon pociągnie za sobą większość zgromadzenia, potwierdzi się smutna prawidłowość – prywatny interes fundowany na najgorszych emocjach (zemsta, zawiść) zwycięży z obywatelską roztropnością.

<sup>57</sup> G. Sartori, *Demokracja grecka i demokracja współczesna*, [w:] tegoż, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1998, s. 341 i n.

<sup>58</sup> Piszę „odświeżona”, ponieważ odnoszę się do czasów, kiedy epos był lekturą obowiązkową w szkole podstawowej.

Zadaniem finalizującym (lecz niezamykającym) prezentowany tu projekt edukacyjny była prośba o napisanie eseju na temat: „Prawda i retoryka. Czy biegłość w rozumowaniu i przemawianiu służy prawdzie oraz ogólnemu dobru?”

Krótkie omówienie uczniowskich wypowiedzi niechaj stanie się formą podsumowania całego artykułu. Moi podopieczni odwoływali się do bogatego zasobu tekstów kultury i formułowali interesujące sądy. Wskazywali na niezależność retoryki względem prawdy i wyrażali troskę o warunki oddziaływania tej drugiej: „Nasuwa się smutny wniosek, że retoryka może funkcjonować bez prawdy, lecz i prawda straci się przebicia bez retoryki” (Natalia P.). Podkreślali rolę erystyki: „Dla tych, którym brakuje logicznych argumentów, narzędziem do zawładnięcia słuchaczami są liczne sztuczki erystyczne” (Maja A.). Z pewnym zdziwieniem konstatawali, że dwa przeciwne stanowiska, prezentowane w utworach Tyrtajosa (*Rzecz to piękna...*) i Tuwima (*Do prostego człowieka*), mogą być równie przekonujące i prawdziwe: „Mimo że artyści przedstawiają dwa różne stanowiska na ten sam temat, myślę, że obaj poprzez retorykę głoszą mądrość, dobro i prawdę. Wszystko zależy od okoliczności, w jakich się znajdują. Po analizie tych dwóch tekstów można więc dojść do wniosku, że biegłość w mowie służy ogólnemu dobru. Można jej używać jako narzędzie do przekazywania prawdy” (Julia R.).

Wreszcie formułowali sądy najogólniejsze, które stanowiły ciekawą próbę rozwiązania być może nierozwiązywalnego problemu relacji między retoryką a prawdą: „Retoryka sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła. Sposób, w jaki jest wykorzystywana, determinuje jej wpływ na człowieczeństwo” (Hanna B.).

## Bibliografia (wybór)

- Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa 2014.
- Bosak M., *Demokracja, demagogia, tyrania – uwagi o aporiach wolności jednostki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. XVI, nr 1, s. 39–52.
- Dewey J., *Demokracja i wychowanie. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, przeł. Z. Doroszowa, wstęp B. Suchodolski, Wrocław 1972.
- Drwięga M., *Spór o podmiot w filozofii. Wprowadzenie*, [w:] *Spór o podmiotowość – perspektywa interdyscyplinarna*, red. A. Warmbier, Kraków 2016.
- Fish S., *Retoryka*, [w:] tegoż, *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, przeł. K. Arbiszewski i in., red. A. Szachaj, Kraków 2002.
- Giereło-Klimaszewska K., *Stereotypy w kreowaniu wroga w polskich kampaniach wyborczych*, „Zeszyty Wydziału Humanistycznego” 2017, t. XIII, s. 143–174.
- Historia trojańska*, oprac. S. Adalberg, Lwów 1896.
- Karwat M., *Manipulacja. Rewizja stereotypów*, Warszawa 2022.
- Karwat M., *O demagogii*, Warszawa 2006.
- Kłakówna Z.A., *Projektowanie sytuacji odbioru tekstów kultury*, [w:] *Konteksty polonistycznej edukacji*, red. M. Kwiatkowska-Ratajczak, S. Wysłouch, Poznań 1998.
- Kłakówna Z.A., *Przymus i wolność*, Kraków 2003.
- Kochanowski J., *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*, t. 6: *Odprawa posłów greckich*, oprac. T. Witczak i in., Warszawa 2021.

- Kochanowski J., *Odprawa posłów greckich*, transkrypcja na współczesną polszczyznę A. Libera, Warszawa 2023.
- Kołodziej P., Waligóra J., *Edukacja przemyślana na nowo. Nauki humanistyczne*, [w:] P. Kasprzak i in., *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016.
- Korolko M., *Sztuka retoryki (przewodnik encyklopedyczny)*, Warszawa 1998.
- Kotarski E., *„Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1969.
- Król M., *Jaka demokracja?*, Warszawa 2017.
- MacIntyre A., *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od czasów Homera do XX wieku*, przeł. i oprac. A. Chmielewski, Warszawa 1995.
- Marrou H.I., *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 2023.
- Nietzsche F., *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] tegoż, *Pisma pozostałe 1862–1875*, przeł. B. Baran, Kraków 1993.
- Nussbaum M., *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2016.
- Od słów do czynów. Rzecz o demagogii*, red. M. Sokołowski, Toruń 2022.
- Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1985.
- Płachcińska K., *Oracje z „Odprawy posłów greckich” w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4, s. 203–228.
- Płoski M., *Emocje suwerena. Analogie z myślą Carla Schmitta w dyskursie polskich parlamentarzystów*, „Społeczeństwo i Polityka” 2019, nr 2 (59), s. 73–85.
- Rusinek M., *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003.
- Sartori G., *Demokracja grecka i demokracja współczesna*, [w:] tegoż, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1998.
- Ulewicz T., *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, oprac. T. Ulewicz, Wrocław 1974.
- Walerjan B., *Stosunek do przeciwników politycznych w kampaniach wyborczych – próba oceny etycznej*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym” 2008, t. 11, nr 2, s. 153–160.
- Waligóra J., *Proteusz albo projekt egzystencjalny*, [w:] tegoż, *Ani rytuał, ani karnawał... O interpretacji tekstu literackiego w szkole (ponadgimnazjalnej). Warunki – strategie – perspektywy*, Kraków 2014.
- Weintraub W., *„Odprawa posłów greckich”. Forma dramatyczna a dykcja poetycka*, [w:] tegoż, *Nowe studia o Janie Kochanowskim*, Kraków 1991.

## Netografia

- Homer, *Iliada*, przeł. F.K. Dmochowski, wolnelektury.pl, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/homer-iliada.html> (dostęp: 16.09.2023).
- Ile razy w „Wiadomościach” TVP padło „fur Deutschland”? Są dane*, oprac. M. Drzażdżewski, wp.pl, 25 X 2021, <https://wiadomosci.wp.pl/ile-razy-w-wiadomosciach-tvp-padlo-fur-deutschland-sa-dane-6697694464563808a> (dostęp: 15.11.2023).
- Matczak M., *Jędraszewski z kolegami naprawili błąd Jezusa*, „Gazeta Wyborcza” 2023, 29 IX, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,30235216,marcin-matczak-jedraszewski-z-kolegami-naprawili-blad-jezusa.html#S.TD-K.C-B.7-L.3.maly> (dostęp: 15.11.2023).
- „Oglądam «Wiadomości», bo nie stać mnie na dopalacze”, [https://www.facebook.com/OgladamWiadomosci/?locale=pl\\_PL](https://www.facebook.com/OgladamWiadomosci/?locale=pl_PL) (dostęp: 15.02.2024).

- Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, wolnelektury.pl, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/platon-gorgiasz.html> (dostęp: 15.09.2023).
- Sitnicka D., *Tydzień z Tuskiem w TVP. Wróg dziennikarzy i kobiet. Niemiecki demon, który łącznie krwi*, OKO.press, 10 VII 2021, <https://oko.press/tydzien-z-tuskiem-w-tvp-wrog-dziennikarzy-i-kobiet-niemiecki-demon-ktory-laknie-krwi> (dostęp: 20.09.2023).
- Viktor Orbán: *Moskwa była tragedią. Bruksela to po prostu kiepska parodia*, redakcja informacji: amk, „Rzeczpospolita” 2023, 23 X, <https://www.rp.pl/polityka/art39314171-viktor-orban-moskwa-byla-tragedia-bruksela-to-po-prostu-kiepska-parodia> (dostęp: 15.11.2023).

## Iketaon or Subjects' Pumping. On the Infamous Art of Demagogy

### Abstract

The article analyses the phenomenon of manipulation in the tragedy *Odprawa posłów greckich* [*The Dismissal of the Greek Envoys*] by Jan Kochanowski as well as universal rhetorical strategies used in persuasive practice from antiquity to this day. The aim of the presented educational and cultural project, tested in school and academic environment, is to show the mechanisms of creating the illusory subjectivity of recipients ("subjects' pumping") using rhetorical techniques based on appealing to strong emotions and shaping a simplified, polarised image of the world. The article will not only refer to history and literary tradition but also to research on demagogy and propaganda.

**Keywords:** education, rhetoric, manipulation, demagogy, democracy, Kochanowski

**Janusz Waligóra** – doktor habilitowany, profesor uczelni w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, literaturoznawca i dydaktyk. Autor książek: *Proza Tadeusza Różewicza* (2006) oraz *Ani rytuał, ani karnawał... O interpretacji tekstu literackiego w szkole (ponadgimnazjalnej)*. *Warunki – strategie – perspektywy* (2014). Współautor prac: *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego*. *Zaproszenie do dyskusji* (2011), *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy* (2016), *Szkolny teatr interakcji. Od pomysłu do interakcji* (2016). Współautor programu kształcenia oraz podręczników do języka polskiego z serii *To lubię!* dla szkół ponadgimnazjalnych. Długoletni sekretarz pisma „Nowa Poliszczyzna”.